
Prasa o adwokaturze

Palestra 16/5(173), 75-79

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Omówiona jest również swoboda wyboru obrońcy bądź pełnomocnika przez klienta, waga tajemnicy zawodowej oraz świadczenia socjalne i ubezpieczenia społeczne, z których korzystają adwokaci.

Wydawcą zeszytów, w których ukazał się artykuł, jest organizacja wymieniona wyżej („Pokój światowy przez prawo”), będącą międzynarodowym stowarzyszeniem zrzeszającym sędziów, adwokatów, profesorów prawa i innych prawników ze 128 krajów świata. Jej celem jest międzynarodowa wymiana informacji dotyczących zarówno prawa międzynarodowego jak i innych dziedzin prawa w przekonaniu, że poznawanie tej problematyki przez prawników całego świata służy sprawie pokoju.

Sekretariat tej organizacji, mającej zasięg światowy, mieści się w Genewie. Zeszyty redaguje Komitet, na czele którego stoi redaktor odpowiedzialny dr Borko D. Stosić z Belgradu.

Wiceprzewodniczącym na obszar Europy jest były dziekan Izby Adwokackiej w Paryżu adw. Albert Brunois.

Dodać należy, że w myśl porozumienia zawartego między adwokaturą Polski a adwokaturą Francji w prasie prawniczej ukazującej się zarówno w języku francuskim jak i polskim będzie nadal kontynuowana wymiana publikacji.

Wymiana artykułów służy zbliżeniu prawników różnych krajów i przyczynia się do lepszego poznania międzynarodowej problematyki prawa i organizacji zawodów prawniczych. Za granicą istnieje wielki brak pełnej i wyczerpującej informacji o sprawach związanych z adwokaturą w Polsce.

Wymieniony na wstępie artykuł Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej adw. dra Stanisława Godlewskiego jest pierwszym przejawem przedsięwziętej działalności adwokatury, mającej na celu wypełnienie tej luki.

Opracował adw. Z. Czernski

PRASA O ADWOKATURZE

Należy odnotować, iż „Prawo i Życie” (nr 8 z dnia 16 kwietnia br.) zamieściło obszerną relację pt. *Plenarne posiedzenie NRA* z odbytego w dniu 30 marca br. posiedzenia Plenum Naczelnej Rady Adwokackiej, podając główne wyjątki przemówień Prezesa NRA adw. dra S. Godlewskiego i wiceministra Sprawiedliwości Adama Zborowskiego. Pełne materiały z tego posiedzenia zamieszcza „Palestra” w niniejszym nrze.

*

Szereg interesujących uwag i cennych propozycji znaleźć można w artykule Stanisława Podemskiego pt. *Zły urzędnik czy dobry radca?* („Gazeta Sądowa i Penitencjarna” nr 7 z dnia 1 kwietnia br.), poświęconym obsłudze prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej i pozycji zawodowej radców prawnych.

Trafne są — tempore publicationis — przede wszystkim sugestie Autora co do potrzeby ponownego rozważenia — szczególnie w świetle deficytu usług prawnych

w obsłudze licznych przedsiębiorstw na prowincji — kwestii rygorystycznego rozdziału radcostwa prawnego i adwokatury.

„...bardzo prędko życie zmusiło — pisze S. Podemski — do odstąpienia od tej reguły i zespoły adwokackie uzyskały nominalne prawo do podejmowania poszczególnych działań procesowych czy opiniodawczych na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej. Czy często korzystają z tych możliwości przedsiębiorstwa i spółdzielnie? Trudno odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ dzisiaj przeciwnie niż przed 5 laty Główna Komisja Arbitrażowa nie dysponuje informacjami zbieranymi kiedyś przez Naczelną Radę Adwokacką. W owym czasie jednak roczne wpływy wszystkich zespołów adwokackich z tego tytułu nie przekraczały miliona złotych rocznie. Szczupłość tej sumy tłumaczyć można bardzo prosto. Zlecenie usługi prawnej zespołowi adwokackiemu obwarowano tak licznymi warunkami, że rezultatem było do przewidzenia. Zgoda jednostki nadrzędnej i pokrywanie rachunku zespołu z funduszu bezosobowego — tej najbardziej okrawanej, a zarazem i pożądanej części funduszu przedsiębiorstwa — wystarczyły, by kontakty zespołu—przedsiębiorstwa sprowadzić do zupełnego marginesu. Nie obeszło się przy tym bez wybiegów ze strony przedsiębiorstw. Z zarządzenia prezesa GKA z dnia 10 lipca 1965 r. wynika bowiem, że nie tylko oszczędzano fundusz bezosobowy kosztem innych środków finansowych, ale i „zlecano zespołom adwokackim wykonywanie całości lub części obsługi prawnej, a nie określonej usługi.” Oto i następny problem godny rozważenia, ponieważ i tu także kryją się możliwości zabezpieczenia pomocy prawnej jednostkom, które jej nie posiadają, i racjonalnego wykorzystania najbardziej przydatnej dla tych celów kadry prawniczej adwokatów. W ZSRR od dawna zespoły adwokackie (choć nie tylko one) spełniają funkcje radcy prawnego socjalistycznych przedsiębiorstw. Wyznaczony adwokat utrzymuje tu stały kontakt z przedsiębiorstwem — zleceniodawcą, wzamian za co każdego miesiąca na konto zespołu wpływa stała suma, odpowiadająca wynagrodzeniu radcy prawnego w tym przedsiębiorstwie. W zespołach moskiewskich co czwarty wypracowany rubel pochodzi z tego właśnie źródła. U nas kanon rozdziału radcostw i adwokatury doprowadził na terenach odczuwających deficyt kadry prawniczej do absurdu. Niejedno przedsiębiorstwo nie ma radcy prawnego, a adwokaci w miejscowym zespole próżno czekają na klienta. Nie można bowiem zapomnieć o dwóch istniejących równolegle zjawiskach: z 7 tysięcy radców prawnych 4 tysiące mieszka w miastach wojewódzkich, ilość spraw zleconych zespołom stale maleje, choć dzięki ograniczeniom spraw z urzędu, modyfikacji taryfy adwokackiej i przemieszczaniu się kategorii spraw — wynagrodzenie adwokata w ostatnim roku wzrosło...”

S. Podemski w innym miejscu słusznie zauważył, co zresztą podniesiono już w publicystyce prawniczej (patrz artykuł Marii Staniszkis pt. Załogi potrzebują adwokatów, omówiony w Nr 4 „Palestry”), a czego organy samorządu adwokackiego nie miały zupełnie w polu swego widzenia, iż pomiędzy adwokaturą i ruchem związkowym powinny być jak najrychlej nawiązane kontakty w sprawie organizacji i form obrony praw pracowniczych. Autor postawił tę kwestię na płaszczyźnie dobrego pojętego interesu społecznego, pisząc:

„...dlaczego samożarna rada zakładowa, czy inne ogniwo związkowe dysponujące niemałymi środkami finansowymi nie miałyby zawrzeć umów o stałą pomoc prawną z wybranym zespołem adwokackim? Sądzę, że takie umowy dobrze zrobiły by nie tylko członkom związku, dając im pomoc prawną na najwyższym poziomie, czy zespołowi wzbogacając jego kasę. Zapoczątkowały by one także stały kontakt adwokatura — związki zawodowe, adwokaci — środowiska klasy robotniczej. A to był by już zysk nie tylko materialny...”

Nie mniej celne spostrzeżenia i uwagi sformułował Autor na temat sytuacji i poziomu wiedzy zawodowej radców prawnych w przedsiębiorstwach i w pełni trzeba się zgodzić z Jego poglądem stwierdzającym:

„Nie pomogą radcy prawnemu w jego rzeczywistym a nie formalnym tylko awansie żadne splendory prestiżowe, jeżeli swoją wiedzą nie wywalczy sobie sam autentycznego autorytetu osobistego i zawodowego w społeczności pracy, do której należy.”

Co do organizacyjno-społecznych form zrzeszania się kadr radców prawnych S. Podemski wyraźnie wypowiedział się za integracją organizacyjną tej grupy prawniczej z samorządem adwokackim, przytaczając przekonujące argumenty, które za takim rozwiązaniem przemawiają. Względ na wartości, którymi legitymuje się — zaznaczył Autor — samorząd adwokacki na polu doskonalenia zawodowego, etycznego i kontroli poziomu pracy członków tej korporacji powinny przesądzić przyszłe posunięcia organizacyjne w tym właśnie kierunku.

*

Temat, o kapitalnym znaczeniu, podjęty przez Józefa Klimka w artykule pt. *Współczesne anachronizmy* na łamach „Gazety Sądowej i Penitencjarnej” (nr 8 z dnia 16 kwietnia br.) zasługuje na baczność uwagi również adwokatów. Mówi w nim Autor o potrzebie krytycznego spojrzenia na rozmiary całokształtu obowiązującego prawa, wskazuje na trudności opanowania żywiołowego zalewu informacji prawnych i wspomina o konieczności wysunięcia propozycji utworzenia racjonalnej informatyki prawniczej. Artykuł jest pierwszym z serii tematycznej, mającej wskazać, w jaki sposób było by możliwe opanowanie znajomości potrzebnego w warsztacie zawodowym każdego prawnika niezbędnego quantum źródeł prawnych, komentarzy, orzeczeń różnych organów, literatury fachowej itd.

„Chcemy — pisze Autor — mówić o narzędziach pracy prawnika, choć będzie to w rzeczywistości również sprawa ich fachowego przygotowania. Ponieważ są to sprawy podobne dla sędziego i prokuratora, adwokata i radcy prawnego czy nawet pracownika administracji państwowej i gospodarczej — będziemy w uproszczeniu mówili o potrzebach prawników... Punktem wyjścia zamierzonego cyklu rozważań jest ocena aktualnego stanu rzeczy uzasadniająca konieczność podjęcia próby poszukiwań rozwiązań technicznych i organizacyjnego sposobu dostarczania zainteresowanemu możliwie pełnej i możliwie bieżącej informacji prawniczej...”

Autor przeprowadził, na początek, z dużą znajomością rzeczy inwentaryzację dotychczasowych metod gromadzenia informacji prawnych, od indywidualno-chałupniczych poczynając aż po różne bibliografie, kartoteki i wydawnictwa seryjne. Poczynający to przegląd, świadczący zarazem o dużym społecznym koszcie rozproszenia inicjatyw wydawniczych i o różnorodnej przydatności źródeł informacyjnych. Dobrze ilustruje główny motyw rozważań jeden ze śródtytułów artykułu J. Klimka: „Królestwo za dobry skorowidz”.

*

Tytuł artykułu Jerzego Milewskiego — *Adwokaturę stać na więcej* („Prawo i Życie” Nr 7 z dnia 2 kwietnia br.) oddaje dość wiernie myśli i poglądy, jakim ten publicysta-adwokat od dawna daje wyraz w swej działalności publicystycznej w różnych czasopismach. Autor jest zwolennikiem podjęcia pryncypialnych poczynań reformatorskich w łonie adwokatury, uważa, że „mgła anachronizmu unosi się nad całą adwokaturą”. W omawianym artykule wysuwa on na nowo lansowane po-

przednio postulaty, pisząc m. in.: że „Prawdziwa dyskusja o roli adwokatury w realizacji wskazań narodowego programu, uchwalonego na VI Zjeździe Partii i w tak manifestacyjnie jednomyślny sposób potwierdzonego przez cały naród w dniu 19 marca 1972 r. — jeszcze, jak się zdaje, się nie zaczęła...”

Można odnieść wrażenie, iż dotychczasowa postawa adwokatury, jako korporacji zawodowej, była w mniemaniu J. Milewskiego w zasadzie aspołeczna. Warto, by Autor skonfrontował w związku z tym swoje poglądy z opublikowanym w tym samym numerze organu prasowego ZPP artykułem Stefani Zielińskiej — Charszewskiej pt. *Lekarz współczesny a etyka Judyta*. Ostatecznie zasady etyki adwokackiej nie odbiegają tak daleko od zasad etyki lekarskiej.

*

„Kurier Polski” (nr 85 z dnia 11 kwietnia br.) w notatce informacyjnej pt. *25 lat gdańskiej adwokatury* podał relacje z uroczystego posiedzenia Izby Adwokackiej w Gdańsku w ratuszu głównomiejskim z okazji 25-lecia jej działalności. W uroczystościach tych m.in. uczestniczyli członek CK SD wiceminister Sprawiedliwości — Adam Zborowski i przewodniczący WK SD, wiceprzewodniczący Prezydium WRN w Gdańsku — Łukasz Balcer. W czasie posiedzenia adw. Franciszek Bar został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a 8 innych członków Izby otrzymało odznaki „Zasłużony Ziemi Gdańskiej”.

*

Z udziałem wiceministra Sprawiedliwości Adama Zborowskiego odbyło się w dniu 5 kwietnia br. posiedzenie Prezydium Wojewódzkiego Komitetu SD w Bydgoszczy, na którym omawiano m.in. sprawy tamtejszej adwokatury. Doniósł o tym bydgoski „Ilustrowany Kurier Polski” (nr 81 z dnia 6 kwietnia br.) w notatce pt. *Dyskutowano o problemach prawnych*. Z zamieszczonej w gazecie notatki wynika, iż przedmiotem obrad były m.in. sprawy zwiększenia roli samorządu adwokackiego, poszerzenie kontroli sądów nad decyzjami administracyjnymi, przyspieszenie wydania nowego prawa lokalowego oraz trudności lokalowe zespołów adwokackich w Golubiu Dobrzyniu, Lipnie, Mogilnie, Radziejowie, Świeciu, Szubinie i Żninie. W toku dyskusji zaakcentowano, iż członkowie adwokatury „uwzględniać zawsze będą interesy obywateli i zarazem gospodarki narodowej; dlatego sprawa moralności, etyki zawodowej i widzenie interesu społecznego przez adwokata i radcę prawnego jest pierwszoplanowym zaleceniem zarówno w polityce kadrowej, jak i w interpretacji przepisów regulujących działalność wymiaru sprawiedliwości oraz prawidłowe funkcjonowanie zasad współżycia społecznego.”

*

O spotkaniu w Gdańsku wiceministra Sprawiedliwości Adama Zborowskiego z szerokim aktywnym prawniczym doniósł również „Dziennik Bałtycki” (nr 82 z dnia 7 kwietnia br.) w notatce pt. *Wiceminister Sprawiedliwości wśród gdańskich prawników*. Uczestnicy spotkania wysłuchali odczytu „Ocena aktualnej sytuacji w adwokaturze na tle zmian zachodzących w ustawodawstwie”. Reporter (z.h.) gazety podał, że w ożywionej dyskusji omówiono wiele spraw nurtujących środowisko prawnicze i podkreślono szczególną rolę adwokatury w rozwijaniu i umacnianiu praworządności, w szerzeniu poszanowania prawa wśród obywateli.”

Wojciech Dymitrow na łamach dziennika „Życie Warszawy” (nr 84 z dnia 8 kwietnia br.) w felietonie pt. *Upiór i jego adwokat* postawił następujące pytanie:

„Czy (jednak) na adwokata, który w imieniu swego klienta pisał pozwy, nie spada choć część moralnej odpowiedzialności za konsekwencje spraw rozgrywanych przed sądem?”

Postawienie publicznie tego pytania związane było z krytyczną oceną dziennikarza na temat postępowania adwokata T. w pewnym procesie, bliżej opisanym w dzienniku. Miarodajnej odpowiedzi w tej sprawie należy wkrótce oczekiwać, gdyż jak czytamy w dzienniku: „...Rada Adwokacka poinformowała nas, że w związku z ujawnieniem nowych materiałów ponownie zajęła się skargą złożoną w ub. roku przez siostrę zmarłej staruszki. O wynikach badań zostaniemy poinformowani oddzielnym pismem.”

Na marginesie tej sprawy nasuwa się — nie wchodząc w meritum kwestii — pewna dalej idąca refleksja, wynikająca z innego fragmentu felietonu W. Dymitrowa, który napisał:

„Podczas półtoragodzinnej rozmowy (w lokalu redakcyjnym — dop. S.M.) mece-nas T. dowodził m.in., że kwestionowana publikacja (chodziło o zamieszczony w dzienniku poprzedni artykuł w tej samej sprawie — dop. S.M.) nie tylko zniesławia adwokata, lecz również obraża całą palestrę; dał nam też niedwuznacznie do zrozumienia, że zarówno Rada Adwokacka, jak i Prokuratura zajmą odpowiednie stanowisko w stosunku do autora odrażającego paszkwilu...”

Lekturze tych słów towarzyszyć musi właśnie refleksja, czy adwokat uwikłany w jakiś publiczny spór czy dotknięty krytyczną oceną prasową jego zawodowej działalności ma prawo twierdzić, że ujemny osąd o nim „obraża całą palestrę”? Czy o tym, że obrażono całą palestrę, ma decydować każdy adwokat z osobna, czy też jedynie właściwe organy samorządu adwokackiego? Prawidłowa odpowiedź nie powinna chyba budzić wątpliwości.

S.M.

KRONIKA

1.

WIZYTA U ADWOKATÓW W NRD

W dniach od 27 do 30 marca 1972 r. przebywała w Berlinie 3-osobowa delegacja adwokatury stołecznej na zaproszenie Kolegium Adwokatów Wielkiego Berlina (*Rechtsanwaltskollegium Gross-Berlin*), odpowiednika Rady Adwokackiej w Polsce. W skład delegacji wchodził: wicedziekan Rady — adw. Ryszard Marek, sekretarz Rady — adw. Ryszard Siciński i przedstawiciel egzekutywy POP PZPR — kierownik Zespołu Adwokackiego w Grójcu adw. A. Ignatowski.

Delegacja adwokatury stołecznej zapoznała się z pracą sądów i zespołów (*Zweigstelle*), które są filiami Kolegium. Trzeba bowiem od razu stwierdzić, iż liczba adwokatów w Berlinie, liczącym 1.100.000 osób, jest znikoma w porównaniu